Nr. 201 Wtorek, dnia 4 Września 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50 Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Nielegalne wymagania samorządu

W prasie fachowej i ogólnej często można się spotkać z nawoływaniem rolników do wstrzymania się od masowej podaży zboża dla wyzyskania późniejszej zwyżki, która wydaje się być pewna. Przeciętnemu mieszkańcowi wydaje się bowiem że jest to tylko takie łatwe: wstrzymać się ze sprzedażą do lepszej chwili. Tymczasem rzeczywistość wskazuje, że jest to nie możliwe. Zwykle, mówiąc o nacisku na rolnika, ma się na myśli komornika i sekwestratora, a więc wierzycieli, a raz urząd skarbowy. Zapomina się natomiast o samorządzie, który w zakresie różnych „nacisków" odgrywa niepoślednią rolę. Świeżo całą prasę obiegła wiadomość, całkiem zresztą autentyczna, że pewien zarząd gminny wyznaczył folwarkowi, posiadającemu 12 koni i 15 robotników, w czasie 1—15 lipca, a więc w czasie najpilniejszych robót żniwnych, tytułem świadczeń drogowych 800 furmanek i 1.205 dniówek pieszych.

Jasną jest rzeczą że wykonanie takiego polecenia jest fizycznem niepodobieństwem. Gdyby nawet całą ilość posiadanych koni właściciel oddał do rozporządzenia gminy, to 12 koni odrobiłoby 800 furmanek w ciągu przeszło 22 tygodni czyli prawie 5 miesięcy. Ponieważ dróg nie naprawia się w zimie, tylko w lecie, kiedy i roboty rolne są dokonywane, przeto jasne że właściciel folwarku byłby pozbawiony możności dokonywania jakichkolwiek robót u siebie.

Ale nie o to w danym wypadku chodzi, jak i owemu zarządowi gminnemu nie chodziło oczywiście o furmanki, lecz o ściągnięcie z płatnika pewnej sumy w gotówce co zresztą zaznaczone było w samem wezwaniu. Chodzi o rzecz znacznie ważniejszą—aby żądania samorządu były utrzymane w granicach legalności a nie były zupełnie dowolne, granicząc wręcz z samowolną. Droga obrony (rekursów) jest bardzo długa i mało skuteczna. Zanim wyższe instancje rozważą rekurs, upływają długie miesiące, w ciągu których płatnik może być zrujnowany, wiadomo bowiem, że rekurs nie wstrzymuje wykonania. Tymczasem wiadomo powszechnie, że zarówno wielokrotne wyjaśnienia władz centralnych, jak prawomocne i obowiązujące orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego ustaliły w tej mierze pewne wytyczne, wobec których wyżej przytoczone zarządzenie gminy jest wręcz nielegalne. Dla płatnika ważną więc jest rzeczą nie problematyczna satysfakcja po niewczasie, lecz postawienie samorządu w takie ramy, aby podobne fakty były wręcz niemożliwe. Ile to krwi napsuła rolnikom w swoim czasie sprawa opłat za leczenie ubogich.

W pewnej sprawie, kiedy oporny płatnik pociągnięty był do odpowiedzialności sądowej za opór władzy, sam sąd ustalił, że dokuczanie udręczonej kryzysem ludności jest wręcz karygodne, wobec czego oskarżony został uniewinniony. Byłoby wskazane, aby i samorząd nie zapomniał, że ludność jest naprawdę kryzysem udręczona niesłychanie. R...

Polski Czerwony Krzyż dzisiaj — to utrzymanie 122 instytucyj, rozsianych po całym kraju: szpitali, sanatorjów, przychodni o t. p., to szkolenie drużyn ratowniczych, pielęgniarek i sanitarjuszy, to przygotowanie ambulansów i materjału ratowniczego, to obowiązek nieustannej pracy dla dobra wszystkich, którzy cierpią.

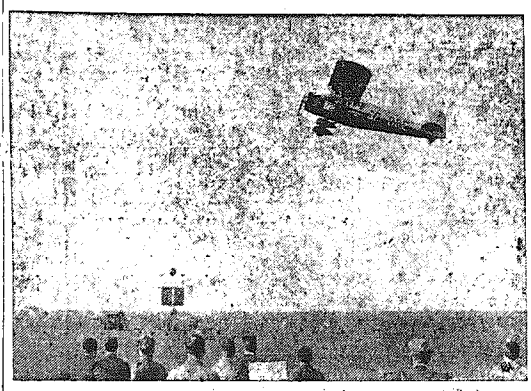

Z Międzynarodowego Turnieju Lotniczego.

W piątek na Międzynarodowym Turnieju Lotniczym (Challenge) odbywały się m. in. próby szybkości minimalnej samolotów. Na zdjęciu — jeden z samolotów polskich R. W. D. 9 podczas próby szybkości minimalnej.

Rekord kpt. Bajana

na turnieju lotniczym

PIĄTY i SZÓSTY DZIEŃ ZAWODÓW.— TRIUMFY POLSKICH LOTNIKÓW.

Warszawa. — W sobotę o godz. 4-ej min. 30 rano miał się odbyć dalszy ciąg próby szybkości minimalnej na lotnisku na Okęciu. Zawodnicy przylecieli w oznaczonym terminie, wyznaczono tor, nad którym miała się odbywać próba, ale w ostatniej chwili kierownictwo zawodów postanowiło próby nie rozpoczynać, ponieważ wiatr był porywisty i uniemożliwiał lot o szybkości minimalnej, grożąc w każdej chwili rzuceniem samolotu o ziemię. Wobec tego zawodnicy odlecieli spowrotem na Mokotów i ażeby nie tracić czasu, zarządzono na godzinę 10-tą rano próbę rozkładania oraz składania samolotów, która się miała odbyć dopiero za 2 dni.

W dwuch grupach na lotnisku mokotowskiem odbyła się próba rozruchu silnika. Przed hangarem Nr. 4 ustawiono samoloty Karpińskiego RWD-9, Anderle RWD-9, Ambruza „Aero 200", Giedgowda PZL-26, Mac Phersona „Moth" oraz samoloty RWD pilotowane przez Buczyńskiego, Florjanowicza i Skrzypińskiego. Przy hangarze Nr. 7 odbyła się próba rozruchu drugiej grupy samolotów w skład której weszły płatowce Francka „Messerschmidt", Brindlingera „Messerschmidt", Steina „Klemm", Vincentiego „PS-1", Eberhardta „Klemm", Bayera „Fieseler", Juncka „Messerschmidt", Morzika „Klemm" i Colombo „Breda 42" Po 24 punkty otrzymały samoloty niemieckie i RWD, po 20 punktów PZL i po 16 punktów samoloty włoskie.

Ukaranie przez policję lotn.

Policja lotnicza działa. Ukarano dwuch lotników niemieckich, mianowicie Osterkampa i Kreugera oraz pilota polskiego Grzeszczyka grzywną w wysokości po 10 złotych za nieprawidłowy start. Lotnicy ci wystartowali z nieprzepisowej strony chorągiewki.

Próba składania skrzydeł

Próba rozkładania i składania samolotów rozpoczęła się o godz. 12-ej w południe. Bramkę, przez którą muszą być przeprowadzone samoloty ze złożonemi skrzydłami, ustawiono w pobliżu trybun. W kolejnym porządku stanęły do tej próby następujące samoloty: RWD-9 Bajana, PZL-26 Włodarkiewicza, PZL-26 Balcera, „Klemm" Kreugera, „Fieseler" Hubricha, „Messerschmidt" Osterkampa „Aero 200" Zacka, „Breda" Angelego, PZL-26 Dudzińskiego, PZL-26 Grzeszczyka, „Fieseler" Hirta i „Breda" Tessore.

Ogółem w tej próbie można zdobyć 48 punktów. Próba ta ma na celu zmuszenie konstruktorów samolotów turystycznych do budowy takich płatowców, któreby się dały łatwo złożyć i nie zajmowały zbyt dużo miejsca w hangarze.

Stan zdrowia sierż. Dłuty coraz lepszy.

Stan zdrowia sierż. Dłuto, który podczas otwarcia zawodów lotniczych padł ofiarą katastrofy, wybitnie się poprawił. Dzielny lotnik prawdopodobnie za tydzień opuści szpital, a najpóźniej za miesiąc będzie mógł przystąpić do lotów.

Pech Polaków przełamany

Polscy piloci, których od pierwszych dni turnieju lotniczego prześladował pech doszli wreszcie w niedzielę do głosu. — Ekipa polska idzie poprostu od zwycięstwa do zwycięstwa. Dobry początek zrobił kpt. Skrzypiński, który w niewiarogodnie krótkim czasie, gdyż w 44 sekundy dokonał złożenia i rozłożenia samolotu. Piloci obcych narodowości nie chcieli poprostu wierzyć, że możliwe jest dokonanie próby w tak piorunującem tempie. Skrzypiński znalazł na to jedyną rzeczową odpowiedź: natychmiast po dokonaniu próby wystartował do lotu, dowodząc tem, że maszyna mmo rozłożenia i złożenia w ciągu 44-ch sekund, jest zupełnie gotowa i przygotowana do lotu. Za dokonanie próby w tak rekordowym czasie, przyznano kpt. Skrzypińskiemu 36 punktów. Równie wspaniale spisali się pozostali piloci polscy: Balcer 36 punktów, Włodarkiewicz 33 punkty, Bajan 36 punktów, Buczyński 36 punktów i Florjanowicz 36 punktów.

Rekord Bajana

Przełamany przez Skrzypińskiego i Dudzińskiego pech opuścił polskich lotników i szczęście towarzyszyło im niezmiennie i niezawodnie. Już w następnej próbie szybkości minimalnej polscy lotnicy pokazali co umieją. Najlepszy wynik, uzyskany przez kpt. Anderle, został zdystansowany przez kpt. Bajana, który przeprowadził swój samolot nad torem z szybkością 54,14 klm. na godzinę, zyskując w tej próbie 83 punkty. Jest to wynik nie do pobicia. Przypominamy, że na poprzednich zawodach ś. p. Żwirko wyciągnął 57 klm. na godzinę, a kpt. Anderle, zdawałoby się, że niepokonany — 55,24 klm. Szybkość, z jaką przeprowadził kpt. Bajan swój samolot, jest równa przeciętnej szybkości samochodu. Sukces kpt. Bajana wysunął go na czoło zawodników, stających do turnieju. W ogólnej punktacji zyskał on 83 punkty za próbę szybkości, 24 za rozruch silnika i 36 za skład samolotu, co daje razem 143 punkty. Kpt. Bajan w ogólnem zestawieniu ma o 4 punkty więcej od kpt. Anderle (Czechy), który był typowany na pierwsze miejsce. Czech uzyskał identyczne noty w rozruchu silnika i składzie maszyny, ale w próbie szybkości minimalnej ma o 4 punkty mniej od kpt. Bajana. Na trzeciem miejscu idzie (z dotychczasowych wyników) Florjanowicz (124 punktów), dalej Buczyński (120 punktów), Balcer (112 pkt.), Giedgowd (111 pkt.), Dudziński i Włodarkiewicz (po 110 punktów).

Rekord, osiągnięty przez kpt. Bajana w niedzielę wczesnym rankiem został podany publiczności koło południa. Wiadomość podana przez megafony, wywołała nieopisany entuzjazm na trybunach. Okrzykom radości, wiwatom i oklaskom nie było poprostu końca. Przez długi czas w rozmowach widzów słyszało się tylko jedno słowo: Bajan, odmieniane we wszystkich przypadkach.

Próba szybkości minimalnej została już prawie ukończona. Dziś stanie do niej jeden Polak i dwuch Włochów. Z nazwiskiem Polaka, wytrawnego pilota Płonczyńskiego, łączone są jaknajlepsze nadzieje.

Tłumy na trybunach

Ranek wczorajszego dnia, poza sukcesem Bajana, nie przyniósł nic godniejszego uwagi. Na lotnisku mokotowskiem trwały próby składania i rozkładania samolotów. Dokonywano ich przy dwuch bramkach, ustawionych naprzeciwko trybun. Do każdej bramki doprowadzano kolejno samoloty, które w pewnym momencie zmieniały kształt po złożeniu skrzydeł. Tak zmieniony samolot przeprowadzano przez bramkę. Na zakończenie aparat startował, by w ten sposób wykazać, że próba nie pozbawiła go warunków niezbędnych do dokonania lotu. Choć próba składania nie należy dla okawidzów do prób efektownych i ciekawych, na trybunach nie brakło wiernych sympatyków sportu lotniczego.

Prawdziwy tłok zaczął się jednak dopiero po południu, kiedy nad lotniskiem ukazały się samoloty niemieckie, pilotowane przez znanych akrobatów Krosa i Teena. Po okrążeniu lotniska, piloci niemieccy wykonali szereg emocjonujących akrobacyj i ewolucyj w powietrzu. Uzupełnieniem niejako akrobatycznego popołudnia było rozpoczęcie próby startu, która należy do prób równie niebezpiecznych, jak efektownych i wymagających dużych zdolności akrobatycznych. Próba ta trwała do zmroku.

Ostatnie próby zredukowały sławę niemieckich aparatów, uchodzących za niepokonane, prawie do zera. Przebieg ważenia samolotów niemieckich wykazał, że nie przygotowali się oni należycie do zawodów i nadwagi powstały z tego powodu, że dostarczono im aparaty zapóźno. Niezbyt fortunnie poszło Niemcom w dalszych próbach. Obiega również na lotnisku pogłoska, że łożyska silnikowe niemieckich samolotów poważnie szwankują.

ZESZYTY
znormalizowane
po cenach hurtowych i detal.
w sklepie „Gońca" II Aleja 26.
telefon 20-50.

ją. Taki feler musi się poważnie odbić na wynikach w locie okrężnym.

Nie wiele również zwojują Włosi. Maszyny ich są starego typu (z wyjątkiem dwuch) i piloci włoscy nie ukrywają, że zależy im tylko na pokazaniu zalet włoskiego silnika. Wynik prób potwierdza całkowicie zamiary Włochów, a nawet w pewnym stopniu kompromituje ich. Szef ekipy włoskiej Colombo, najlepszy lotnik włoski, konkurent Żwirki z poprzednich zawodów uzyskał w próbie szybkości minimalnej 0 punktów. Colombo uzyskał 75,02 klm. na godzinę, a więc o 0,2 klm. gorzej od ustanowionego minimum 75 klm. na godzinę. Taki wynik uzyskał pilot, który w 1932 roku podczas prób technicznych był narówni ze ś. p. Żwirką.

Przylot Austrjaków

W niedzielę w południe przyleciała na dwuch aparatach reprezentacja lotnictwa austrjackiego. Na czele tej reprezentacji stoi prezes Aeroklubu austrjackiego ks. Kinsky oraz p. Kaschka. W skład delegacji wchodzą cztery osoby.

Po powitaniu gości austrjackich przez przedstawicieli Aeroklubu R. P. z pułk. Kwiecińskim na czele, goście austrjaccy odjechali do hotelu.

Odlot eskadry niemieckiej

W niedzielę o godz. 15 m. 30 odleciała spowrotem do Królewca eskadra samolotów niemieckich, która przybyła do Warszawy w piątek, wioząc na swym pokładzie zwycięzców „Deutschland Flugu", szefa lotnictwa wschodnio-pruskiego — Oppermana oraz zastępcę nadprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej Bethke.

Program na dzień dzisiejszy

Program na poniedziałek przewiduje: o godz. 5-ej rano na Okęciu próbę szybkości minimalnej dla tych samolotów, które tej próby nie odbyły. O godz. 5-ej m. 45 odbędzie się próba startu na bramkę w Mokotowie, w której weźmie udział 10 samolotów. O godz. 16-ej w dalszym ciągu odbywać się będą próby startu i ewentualnie rozpoczną się próby lądowania na Okęciu.

TELEGRAMY

JAPONJA OSKARŻA DOWÓDZTWO ARMJI SOWIECKIEJ.

Mukden. — Policja mandżurska oświadcza, że sprawców zamachu na kolej pod Mukdenem należy szukać wśród urzędników sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej.

Czynniki, zbliżone do kół japońskich, żądają energicznej interwencji Japonji i aresztowania wybitniejszych urzędników sowieckich, gdyż zamachu dokonano na rozkaz dowództwa armji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie.

PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM LOSÓW KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ.

Charbin. — W sprawie zamachu na kolej wschodnio-chińską donoszą, że z polecenia szefa japońskiego misji wojskowej w Charbinie Audo wytoczono śledztwo, które policja japońska i mandżurska ma przeprowadzić w przyśpieszonem tempie, bo wynikom jego przypisuje się wielkie znaczenie polityczne dla dalszego położenia na kolei wschodnio-chińskiej.

Z mandżurskiej strony półurzędowej słychać, że aresztowano kilku ludzi, mających pośredni lub bezpośredni związek z zamachem.

Dzienniki japońskie zapowiadają surowe represje, by raz nareszcie wytępić plagę bandytów chińskich. Dowódca wojsk japońskich w Charbinie otrzymał z Czanczunu posiłki celem wzmocnienia ochrony kolei wschodnio-chińskiej.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGREND NERVOSIN
ZN. FABR. KOGUTEK
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, NEWRALGJA, GRYPA
i PRZEZIĘBIENIA, BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRETYCZNE i t. p.
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. „KOGUTEK"
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW

Generalny strajk włókienniczy

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton. — Cała opinja publiczna Ameryki żyje obecnie pod znakiem olbrzymiego strajku włókienniczego, do którego przystąpiło blisko miljon robotników, a który rozpoczyna się w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 11.30 czasu amerykańskiego.

Jeszcze w ciągu soboty prowadzone były gorączkowe rokowania między przywódcami strajku tj. przedstawicielami związków zawodowych a narodową „Labour Board", zmierzające do zażegnania strajku, lecz rokowania te nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów.

Zakłady przemysłowe zamknięte zostają ze względu na „święto robotnicze" przez sobotę, niedzielę i poniedziałek wobec czego, dokładniejszy obraz sytuacji otrzymać będzie można dopiero we wtorek.

W okręgach przemysłowych panuje największe podniecenie. Sytuacja jest niezwykle naprężona. Wielkie rzesze detektywów prywatnych w Bostonie zajętych jest werbowaniem policji na rzecz związków przemysłowych. W związku z sytuacją strajkową spodziewane są rozruchy komunistyczne.

W New-Hampshire Legja amerykańska ogłosiła komunikat, iż członkowie jej czuwać będą nad porządkiem i stłumieniem „rewolty czerwonych elementów". Pozostaje to w związku z niesłychaną propagandą, rozwijaną przez komunistów ze znaną agitatorką Anną Burlap na czele.

Robotnicy zakładów jedwabniczych i tkalni postanowili solidaryzując się z robotnikami przemysłu bawełnianego gremjalnie przystąpić do strajku. Tem samem cały przemysł włókienniczy Stanów Zjedn. objęty zostaje strajkiem.

Przeszło 200.000 robotników przemysłu wełnianego otrzymało w niedzielę rozkaz przystąpienia do strajku. Poza tem analogiczny rozkaz otrzymało 150.000 robotników przemysłu jedwabniczego i sztucznego jedwabiu.

Kierownictwo strajkowe dysponuje funduszem około 1 miljona dolarów. Fundusz ten starczyłby zaledwie na parę dni. Liczy ono jednakowoż na poparcie ze strony władz przez wypłacenie zasiłków dla bezrobotnych.

RZĄD PO STRONIE STRAJKUJĄCYCH

Waszyngton. — W ostatnich godzinach przed wybuchem strajku rząd całkiem wyraźnie opowiedział się po stronie związków zawodowych wzmacniając tem samem pozycję miljona strajkujących.

Narodowy „Labour Board", który na polecenie Roosevelta jeszcze w lipcu b.r. powołał do życia „najwyższy trybunał dla załatwiania konfliktów robotniczych", powołał się obecnie na ten punkt odnośnej ustawy, która mówi, iż ten warsztat pracy, który posiada największą ilość członków w poszczególnych oddziałach, jest jedynie upoważniony do prowadzenia pertraktacyj o zawarcie umów zbiorowych z przedsiębiorcami. Jest to cios, który godzi w przedsiębiorców.

Komuniści pracują

w Berlinie.

Wiedeń. — Wedle poufnych wiadomości „Reichspost" istnieć ma w Berlinie na szeroką skalę zakrojona organizacja komunistyczna, oparta na dawnej organizacji t. zw. „czerwonej pomocy".

Każda ulica dzielnicy robotniczej Berlina posiada swych agentów przeprowadzających reorganizację dawnej partji komunistycznej i werbujących nowych członków. Agenci zbierają nawet składki pieniężne, chodząc od mieszkania do mieszkania i utwierdzając się wpierw okrzykiem: „Heil Hitler!" czy wśród przebywających w mieszkaniach osób niema przypadkiem hitlerowca.

W Berlinie wychodzi nawet pismo komunistyczne, powielane na prymitywnych aparatach w odległych fabrycznych dzielnicach miasta. Rozpowszechnianiem tych pism zajęci są specjalni kurjerzy, przyczem każdy czytelnik zobowiązany jest do oddawania gazety innym swym towarzyszom.

Najbardziej ożywioną propagandę uprawiają agenci komunistyczni wśród bezrobotnych. Agenci komunistyczni pracują przedewszystkiem gorliwie w tych częściach miasta, które umożliwiają im kontakt z ich towarzyszami zagranicznymi, a więc w okręgach przemysłowych, graniczących z Zagłębiem Saary dalej w okolicy granicy szwajcarskiej holenderskiej i czeskiej, tudzież w Saksonji, skąd odbierają szczegółowe instrukcje z pobliskiej już centrali komunistycznej w Karlsbadzie.

POKOJOWA ENUNCJACJA JAPOŃSKA.

Wiedeń. — Wedle doniesień „Neue Freie Presse" z Londynu, zapewniła pewna wybitna osobistość japońska, zamieszkała w Londynie, korespondenta tego pisma, że wojna pomiędzy Japonją, a Rosją sowiecką jest wykluczona. Do wojny tej nie dojdzie, przeciwnie, należy oczekiwać dojścia do skutku między państwem Mandżuko a Rosją sowiecką porozumienia, na mocy którego uzgodniona zostanie wysokość sumy, za jaką kolej wschodnio-chińska ma zostać sprzedana.

NAPRĘŻONA UWAGA WIEDNIA.

Wiedeń. — Cała tutejsza opinja publiczna podkreśla z naciskiem, że nadchodzący tydzień stanie się tygodniem niezwykle doniosłych decyzyj politycznych z uwagi na zwołaną na tydzień bieżący sesję Ligi Narodów, na której w związku z sytuacją w Austrji omówiona ma zostać kwestja gwarancji francusko-angielsko-włoskiej, dotyczącej poręczenia niezależności politycznej Austrji.

W dalszym przedmiocie obrad będzie pakt wschodni, tudzież kwestja zagłębia Saary, jakoteż załatwienie sprawy wstąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

Wedle ostatnich doniesień prasy wiedeńskiej, nie będzie Polska czyniła trudności w przystąpieniu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

Wkońcu donoszą dzienniki z Londynu, że tak Anglja jak też i Francja, tudzież Włochy powitają z zadowoleniem otrzymanie przez Polskę, tudzież Hiszpanję stałego mandatu Ligi Narodów, o ile oba te państwa nie będą sprzeciwiały się wstąpieniu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

MINISTER BELGIJSKI W PARYŻU.

Paryż. — Przybył do Paryża belgijski minister spraw zagranicznych Jaspar. — Prasa paryska podaje, że rozmowy, jakie minister Jaspar przeprowadzi w Paryżu mają dotyczyć obecnej sesji genewskiej i importu belgijskiego.

REZOLUCJA KONGRESU KOŚCIELNEGO W DANJI.

Kopenhaga. — Po zakończonym w mieście Fanoe w Danji ekumeńskim kongresie kościelnym powzięte zostały przez wszystkich uczestników trzy rezolucje, z których pierwsza protestuje przeciw dopuszczeniu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, o ileby jednak Rosja została do Ligi Narodów przyjęta, musi ona poręczyć całkowitą wolność wyznaniową na swoim terenie.

Druga rezolucja domagająca się uchwalenia pokoju światowego wysłana zostanie do wszystkich państw.

Trzecia rezolucja zajmuje się konfliktem kościelnym w Niemczech i apeluje pod adresem Niemiec, aby nie stawiały trudności życiu kościelnemu w swojem państwie.

BOHATERSKI LOTNIK.

Londyn. — W drodze z Paryża do Londynu w pośrodku kanału La Manche samolot pasażerski został rażony przez piorun. Twarz pilota, lewe ramię i lewa połowa ubrania została osmalona, mimo to pilot zdołał doprowadzić pomyślnie samolot do miejsca przeznaczenia.

PRZYCZYNY ROZWODU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA.

Budapeszt. — Wiadomość o rozwodzie arcyksięcia Albrechta, jednego z kandydatów na tron królewski z żoną z domu Lelbach wywołała w całym Budapeszcie powszechną sensację. Arcyksiążę Albrecht poznał swoją żonę przed czterema laty, kiedy była jeszcze zamężną z posłem węgierskim w Sofji Budnayem i postanowił ją poślubić mimo znacznych trudności, jakie stawiano mu głównie z tego względu, że ustawa węgierska nie uznaje żadnych małżeństw morganatycznych.

Przed ślubem wyjechał arcyksiążę Albrecht do Belgji do ekscesarzowej Zyty, ślubując wobec niej, jak też i Ottona wierność i lojalność. Żona jego nie była jednakże uznawana przez członków domu królewskiego, a ponieważ arcyksiążę Albrecht, odgrywający wybitną rolę wśród arystokratów węgierskich ukazywał się w towarzystwie stale bez swej żony, uważała ona wkońcu za jedyne wyjście z sytuacji wszczęcie kroków rozwodowych.

KATASTROFA KOLEJOWA W PARYŻU.

Paryż. — Na Gare de l'Est w Paryżu wjechała manewrująca lokomotywa na pociąg podmiejski. Kilka drewnianych wagonów uległo całkowitemu rozbiciu. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 34 rannych. Lżej ranne osoby, po założeniu im na dworcu opatrunków mogły udać się do domów.

Na szczęście katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, ponieważ pociąg podmiejski był słabo obsadzony. Władze zarządziły dochodzenia, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Szczegóły napadu

na pociąg na Dalekim Wschodzie.

Charbin. — Jak już donieśliśmy, dokonano na kolei wschodnio-chińskiej zamachu na pociąg, który co do liczby ofiar i co do okrucieństw przeszedł wszystko, co zanotowano dotychczas w ponurych kronikach Dalekiego Wschodu.

Na krótko po północy w odległości 20-tu klm. na południe od Charbina niezwykle liczna banda chińskich rabusiów wykoleiła ekspres południowo-mandżurski przez zniszczenie toru, poczem wśród ofiar katastrofy dokonała straszliwej rzezi.

18-tu Japończyków zostało przytem zabitych, przyczem zwłoki ich zmasakrowano nie do poznania.

Na wiadomość o zamachu wysłano natychmiast z Charbina japoński oddział ochrony kolejowej, który jednak natrafił u bandytów na tak silny opór, że nie mógł przeszkodzić ucieczce rabusiów. — Rabusie uprowadzili z sobą szereg bogatych pasażerów, m. in. dwuch Amerykanów, jednego Duńczyka i 6-ciu wybitnych Japończyków.

Przebieg katastrofy był następujący: Ekspres pędzący z szybkością 100 klm. na godzinę wskutek zerwania toru stoczył się z nasypu, przyczem lokomotywa wbiła się w rozmiękły po ostatnich deszczach grunt, a następnie cztery wagony zostały zgniecione, jak harmonijka.

Pasażerowie z tylnych wagonów rzucili się na pomoc ofiarom, jęczącym pod szczątkami rozbitych wagonów, gdy nagle z obu stron toru posypał się grad kul karabinowych i z karabinów maszynowych.

Zarówno pasażerowie, jak i przybyła w międzyczasie japońska straż kolejowa musieli ratować się ucieczką, a wówczas z mroków nocy wypełzły postacie rabusiów, którzy przystąpili do rabunku.

WIZYTA LOTNIKÓW POLSKICH

Warszawa. — W sobotę o g. 14.30 odjechała do Jugosławji eskadra, złożona z 7 samolotów wojskowych, celem złożenia wizyty lotnictwu jugosłowiańskiemu. Eskadrę prowadzi gen. Rayski.

ZGON FRANCISZKA SIEDLECKIEGO.

Warszawa. — Onegdaj w nocy zmarł w Warsawie w 67 r. życia nany artysta malarz, Franciszek Siedlecki, prezes Związku grafików.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Lublin. — Wczoraj w nocy na szosie pod Lublinem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus, w którym jechało 20 pasażerów, najechał na wóz i wpadł do rowu, 18 pasażerów lżej i ciężej rannych. Szofer wyszedł cało.

UROCZYSTE OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH.

Lwów. — W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie XIV Międzynar. Targów Wschodnich, które przedstawiają się w roku bieżącym nadzwyczaj korzystnie. Wszystkie bez wyjątku stoiska są zajęte, tak, że ostatnio już zarząd Targów nie przyjmował napływających dalej zgłoszeń z powodu braku miejsca.

W bieżących Targach dość licznie reprezentowana jest zagranica, a mianowicie Austrja, Czechosłowacja, Włochy, Niemcy, Rumunja i Węgry. Zapowiedzia ne są wycieczki z tym krajów, a ponadto z Rosji i Palestyny.

O ile idzie o wytwórczość krajową, liczba wystawców znacznie się zwiększyła.

Uroczystości otwarcia Targów dokonał minister przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchman w otoczeniu wiceministra dra Doleżala, wyższych urzędników minister

Dla filatelistów

znaczki w sklepie „Gońca"

Aleja 26. Tel. 20-50.

stwa przem. i handlu, min. spraw zagranicznych, wojewodów: lwowskiego Beliny-Prażmowskiego i tarnopolskiego Maruszewskiego i innych.

Sen. Dobieckiego

skreślono z listy BBWR.

Warszawa. — Dnia 1 b. m. odbyło się posiedzenie prezydjum klubu B. B. W. R. na którem prezes płk. Walery Sławek za komunikował zebranym treść orzeczenia sądu klubowego z dnia 25 sierpnia b. r. w sprawie sen. Artura Dobieckiego.

Sąd w składzie sen Leona Janta-Połczyńskiego, jako przewodniczącego, oraz sen. Walerego Romana i posła prof. Ignacego Czumy, jako członków, powołany na wniosek sen. Artura Dobieckiego dla rozpoznania całokształtu działalności jego w związku z zawartym układem z dnia 3-go sierpnia 1934 r. w sprawie żyrardowskiej orzekł:

„Uznać postępowanie p. Artura Dobieckiego objęte badaniem sądu za wysoce niewłaściwe, jako senatora Reczypospolitej Polskiej, członka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oraz świadomego swych obowiązków i odpowiedzialności wobec państwa obywatela".

W związku z powyższym wyrokiem, senator Artur Dobiecki przesłał pismo o zrzeczenie się mandatu senatorskiego, oraz list, w którym prosi o skreślenie go z listy członków B.B.W.R. Prezydjum Klubu postanowiło p. Artura Dobieckiego z listy członków BBWR skreślić.

PLANY REORGANIZACJI SIECI STACYJ „POLSKIEGO RADJA".

Warszawa. — Wedle pogłosek, przejęcie Polskiego Radja przez Min. poczt i telegrafów zostało już zadecydowane.

Co do sprawy przebudowy radjostacyj polskich, istnieje koncepcja, aby obecną stację raszyńską o mocy 120 kw. przenieść w okolicę Trzebini czy Krzeszowic.

Warszawa otrzymałaby nową stację o sile 500 K. W.

Stacje nadawcze w Krakowie i w Katowicach zostałyby skasowane, pozostały by jednak w tych miastach studja, skąd kablem będą przekazywane audycje do rozgłośni w Krzeszowicach, podobnie zresztą, jak to ma miejsce w Warszawie, skąd ze studja przesyłano kablem audycje do rozgłośni raszyńskiej.

Maksymalna cena cukru

Warszawa. — Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, zgodnie z którem najwyższą cenę cukru, pobieraną przez cukrownie za cukier sprzedawany na rynku wewnętrznym, ustala się na 80 i pół zł. loco wagon, stacja odbiorcza za kwintal białego kryształu wraz z opakowaniem, opłatą na Fundusz Pracy, nie licząc podatku spożywczego i dodatku do tego podatku.

Przekroczenia będą karane surowo.

Manifestacyjny zjazd

podoficerów rezerwy w Katowicach.

Katowice. — W Katowicach rozpoczął się w niedzielę IX ogólno krajowy zjazd delegatów Związku Podoficerów Rezerwy z całej Polski. Do Katowic przybyło około 800 delegatów, ponadto około 3000 uczestników zjazdu w charakterze gości.

Rano w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Kupilas. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. mjr. Bombas.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie na Plac Wolności, gdzie złożono wieńce na płycie Śląskiego Powstańca. Zkolei u wylotu ul. Wawelskiej odbyła się defilada. Podczas defilady niesiono 76 sztandarów związkowych. Defiladę odbierał woj. Grażyński, gen. Skierski z Warszawy oraz płk. Bolesławowicz z Krakowa.

Około godz. 1-ej w Teatrze Polskim odbyło się otwarcie zjazdu. Wielka sala teatralna wypełniła się po brzegi przybyłymi podoficerami rezerwy. Zjazd zagaił prezes zarządu głównego p. Jakubowski.

Zkolei ks. biskup dr. Adamski witał zjazd imieniem duchowieństwa i nawoływał do zgody i jedności, albowiem nie czas na to, aby Polacy byli rozdzieleni i poróżnieni, tem bardziej, że wszyscy polscy żołnierze na wszystkich frontach walczyli za wspólną pralską sprawę, za jedną Polskę.

O godz. 3-ej nastąpił wyjazd autobusami i tramwajami do Mysłowic, gdzie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu pocztowym, ufundowanym przez Kolejowy Związek oficerów rezerwy w Mysłowicach ku upamiętnieniu 20-ej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej.

Już za kilka dni „CSIBI"

ZAJŚCIA STRAJKOWE W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. — W fabryce wyrobów gumowych w Grudziądzu doszło do poważnych zaburzeń na tle waśni między klasowemi związkami robotniczemi.

Fabrykę dopiero niedawno uruchomiono, lecz zaraz po wznowieniu pracy wybuchł w niej strajk. Podłożem jego jest konkurencja między związkami robotniczemi. Przed fabryką zgromadzili się robotnicy z obydwu stron i doszło do walki na noże, pałki i łomy. W czasie walki interwenjowała policja, aresztując 9-ciu robotników.

Morderczy napad rabunkowy

Trzy osoby padły ofiarą bandytów.

Katowice. — Z Pszczyny donoszą: Wczoraj o godz. 9 rano dokonano na drodze między Ćwiklicami a Miedzną morderczego napadu rabunkowego na listonosza Karola Głowalę, który w asystencji posterunkowego Pastewskiego Pawła wiózł pieniądze z urzędu pocztowego w Pszczynie do agencji pocztowej w Miedznej. Pieniądze znajdowały się w worku, a kwota przewożona wynosiła 7 tys. zł. w bilonie. Gdy wiozący pieniądze znaleźli się na drodze, idącej obok lasu, spostrzegli dwóch osobników, idących drogą z przeciwnego kierunku. Osobnicy ci szli zupełnie spokojne, zajadając owoce i niczem nie zdradzając swych zbrodniczych zamiarów.

W czasie wymijania jadących osobnicy ci wyciągnęli nagle rewolwery, strzelając równocześnie do listonosza i posterunkowego. Obaj jadący ciężko ranni spadli nie przytomni z rowerów, a bandyci zrabowawszy worek z pieniędzmi zbiegli do lasu. Strzałami bandytów Głowala ranny został w głowę i brzuch a post. Pastewski w szyję. Na odgłos strzałów nadbiegli na miejsce zbrodni pracujący w pobliskiem polu wieśniacy, alarmując równocześnie policję. Przybyłe na miejsce wypadku po gotowie ratunkowe udzieliło rannym pierwszej pomocy, poczem odwiozło ich do szpitala w Pszczynie, gdzie poddano ich natychmiastowej operacji. Stan obu rannych jest beznadziejny. Za sprawcami napadu policja wszczęła natychmiast pościg.

Ślady pościgu za bandytami natrafiły na drugą ich zbrodnię, dokonaną w lesie w Studziennej, gdzie natrafiono na zwłoki gajowego Masnego Józefa. Bandyci uciekając ze swoim łupem natknęli się prawdopodobnie w lesie na gajowego Masnego, który ich usiłował zatrzymać. Bandyci dwoma strzałami położyli gajowego trupem na miejscu.

Policja, idąc śladami uciekających bandytów, prowadzi za nimi energiczny pościg.

W niedziele w południe w szpitalu Johannitów w Pszczynie zmarł Karol Głowala, goniec pocztowy z Miednej, ofiara napadu w lasach za Ćwiklicami. Osierocił żonę, z którą się przed rokiem ożenił. Mieszkał w Ćwiklicach. Ś. p. Głowala miał postrzeloną głowę, rękę i brzuch. Zmarł z kulą w głowie, nie odzyskawszy przytomności.

Stan jego towarzysza, mianowicie starszego posterunkowego Pawła Pastewskiego jest bardzo ciężki. Dotąd nie odzyskał przytomności. Kula tkwi dalej w szyi. Lekarze wątpią w utrzymanie go przy życiu. Paweł Pastewski liczy 47 lat, jest żonaty, ma trzech synów. Jeden z nich liczy 21 lat, drugi 15, trzeci 9 lat.

Zwłoki zastrzelonego gajowego Józefa Masnego, który padł ofiarą tych samych bandytów przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Pszczynie.

Wczoraj odbyła się sekcja zwłok 71-letniego Józefa Masnego. Osierocił on sześcioro dzieci. Był gajowym księcia Pszczyńskiego przez 46 lat.

Główna komenda śląskiej policji wyznaczyła 1.000 zł. nagrody za ujęcie względnie za jakiekolwiek przyczynienie się do wykrycia morderców.

KRONIKA

Częstochowa
4
Września
Wtorek

Dziś — Rozalji pn.
Jutro — Wawrzyńca Justyn.
Wschód słońca o godz. 4,54
Zachód „ „ 18,34
Kalendarzyk historyczny:
Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów w 1656 r.

— Z ruchu pątniczego. Mimo niepewnej pogody w sobotę wieczorem, jak i w niedzielę przybyło na Jasną Górę kilkanaście pielgrzymek. Do największych pielgrzymek zaliczyć należy zapowiedzianą przez nas pielgrzymkę katolików niemieckich ze Śląska Opolskiego, w której przybyli w dwuch specjalnych pociągach w liczbie 2,300 osób. Prócz tego w sobotę wieczorem przybyła piękna kompanja z Koziegłów z ks. wikarjuszem J. Zawadzkim na czele. Ruch jednak pod Jasną Górą wskutek niepogody był znikomy.

W poniedziałek rano większa pielgrzymka z duchowieństwem na czele przybyła z Oświęcima.

— Z kroniki towarzyskiej. W ub. sobotę o godz. 8-ej wiecz. w Katedrze św. Rodziny ks. prałat Fr. Mirecki w asyście ks. kan. Grochowskiego, ks. red. W. Mondrego, ks. prof. Koźlickiego i ks. wik. Ciszewskiego pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Krystyną Zalejską, córką państwa Wandy z Jarnowskich i Kazimierza Zalejskich, geometry miejscowego, a p. Witoldem Sienickm, sędzią Sądu Grodzkiego w Częstochowie, synem pani Heleny z Kobyleckich i ś. p. Józefa Sienickich.

Podczas obrzędu zaślubin, który zgromadził liczne zastępy publiczności ze sfer towarzyskich naszego miasta i okolicznych ziemian, piękne pienia wykonał chór katedralny.

Młodej parze „Szczęść Boże" na nowej drodze życia.

7.522 zł. dla powodzian

za pośrednictwem „Gońca".

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego" do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian kwotę 10 złotych. Razem z poprzednio złożonemi 7.512 zł. 99 gr. ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 7.522 zł. 99 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodzian.

DAJCIE PRACĘ BEZROBOTNYM!

„Łańcuch ofiar"

na powodzian.

Na wezwanie p. Konstantego Gospodarka składam 5 zł. i wzywam do podtrzymania „łańcucha ofiar" pp. Marjana Golnika, Stefana Michałkiewicza, Antoniego Bielawskiego, Maksa Jasinowskiego i Wolfa Szyldhausa.

Wacław Janikowski.

— Nowe typy podkładów kolejowych. Opracowane przez ministerstwo komunikacji w 1933 r. nowe typy podkładów drewnianych dla linij normalno-torowych P. K. P. nie zostały wprowadzone w życie z powodu znacznego zwiększenia ich ceny w porównaniu z typami staremi.

Wobec tego ustalono ostatecznie wprowadzenie podkładów o przekroju zbliżonym do dawniejszych typów, lecz w nieco pełniejszych wymiarach. Typy podkładów ustalone w 1934 r. będą stosowane już przy najbliższych zamówieniach.

Zniżka cen cukru, nafty i soli.

Kiedy płacić będziemy taniej w Częstochowie?

Z dniem 1 września przeprowadzona została zniżka naftowych taryf kolejowych o 25 proc., co pozostaje w związku z obniżką cen nafty, która wyniesie 20 proc. obecnych cen detalicznych, a z chwilą wprowadzenia w życie uchwalonego już przez radę ministrów zmniejszenia podatku spożywczego (akcyzy) od nafty do zł. 8 od 100 kg. wyniesie około 24 procent.

Obecnie opracowywane są nowe cenniki sprzedaży nafty, które odpowiadać będą nowym normom.

Również od dnia 1 września b. r. cena cukru została obniżona do 1,25 zł. loco wszystkie stacje kolejowe, czyli w ten sposób cena cukru została obniżona o 15 gr. na kilogramie.

Jak się jednak dowiadujemy, ceny w Częstochowie na cukier, naftę i sól dotychczas pozostały bez zmian.

Ciekawe więc, kiedyż i w Częstochowie doczekamy się nareszcie obniżki cen tych artykułów pierwszej potrzeby?

Należy oczekiwać, że obowiązujące ceny cukru zostaną niezwłocznie podane oficjalnie do publicznej wiadomości, ponieważ obecnie zachodzą ustawiczne wypadki scysyj w sklepach. Kupujący domagają się stosowania obniżonych cen, a kupcy narażani są na nieprzyjemności, nie mając jeszcze dyrektyw i zarządzeń co do ceny cukru, tem więcej, że sami płacili za cukier więcej, niż ceny obecnie podawane.

Sprawa ta, jak i kwestja ustalenia obniżonych cen nafty i soli, domaga się jaknajrychlejszego uregulowania na terenie naszego miasta.

Z uroczystości rozpoczęcia

Tygodnia P. C. K. w Częstochowie.

Doroczny Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża od 1—do 10 września r. b., połączony z obchodem 15-lecia działalności tej pięknej instytucji humanitarnej i zjazdem powiatowym kół młodzieży czerwonokrzyskiej, rozpoczął się w Częstochowie koncertem przed gmachem ratusza i odczytami propagandowemi, które w sobotę w godzinach wieczornych wygłosili przez megafony prof. D. Zych i instr, P.CK. p. Ciszewski wobec licznie zgromadzonej publiczności.

W ub. niedzielę rano młodzież czerwonokrzyska z miasta i powiatu, grupująca się pod licznemi sztandarami P. C. K. drużyny ratownicze i siostry pogotowia sanitarnego przybyły na jasnogórski plac przedszczytowy na uroczyste nabożeństwo, które o godz. 10-ej r. celebrował O. Przeor Zieńkowski. Podniosłe kazanie wygłosił O. Alfons Jędrzejewski, a rozwijając naczelne hasło Polskiego Czerwonego Krzyża: „Miłuj bliźniego", przedstawił piękne ideje, którym Czerwony Krzyż służy w pracy miłosierdzia dla dobra społeczeństwa i kraju w imię miłości Boga i Ojczyzny.

W czasie nabożeństwa poświęconych zostało 15 sztandarów Kół Młodzieży P. C.K., a więc sztandary ze szkół powszechnych w Częstochowie nr. 9, 21, 3, 5, 2 i 6 szkół powszechnych w Miedźnie, Starokrzepicach, Kiedrzynie, Kawodrzy, Dolnej, Rębielicach Król. i Krzepicach tudzież sztandary Gimn. Społecznego, państwowego Seminarjum Ochroniarek i szkoły powsz. p. Zielińskiej w Częstochowie.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz z p. prezydentem Mackiewiczem na czele przedstawiciele duchowieństwa z ks. kan Grochowskim, wojskowości z p. mjr. Ostrihanskym, sądownictwa z p. prezesem sędzią Kellerem, szkolnictwa z pp. dyr. Płodowskim, dyr. Zbierskim, dyr. Matuszkiewiczem, insp. szkolnym Grodzickim, przemysłu z dyr. Stalensem oraz członkowie Zarządu P.C.K., Tłumne zastępy społeczeństwa wypełniły plac przedszczytowy.

Po nabożeństwie koła młodzieży czerwonokrzyskiej udały się w Alejkę Sienkiewicza, gdzie odbyła się uroczystość złożenia wieńca od Zarządu P.C.K. na płycie Nieznanego Żołnierza tudzież wiązanek kwiecia od kół młodzieży przybyłej na zjazd powiatowy. W obecności przedstawicieli władz i instytucyj, zwracając się do długich szeregów młodzieży, przemówienie wygłosił dyr. Matuszkiewicz, który wskazał na przykład ofiarności i bohaterstwa żołnierza polskiego w służbie Ojczyźnie, jako na drugi czynnik obok fundamentu duchowego religji dla pożytecznej pracy obywatela państwa. Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta Mościckiego i p. Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk powtórzyli zebrani, a orkiestra odegrała hymn państwowy.

Następnie wzdłuż Alei wyruszył wielki pochód z kilkudziesięcioma sztandarami z orkiestrą wojskową 27 pp., orkiestra

Zatwierdzone przez Minister. W. R. i O. P. za Nr. 70982/18

ROCZNE KURSY HANDLOWE i Półroczne BUCHALTERYJNE

z uwzględnieniem Nauki o Skarbowości, pod kierown. R. German Szumacherowej, rozpoczęły na rok szkolny 1934/35 przyjmowanie zapisów kandydatów (ek).

Kończącym wydaje się świadectwa.

Słuchaczom po ukończeniu Kursów z wynikiem dobrym zapewnia się praktykę.

Kancelarja, ul. Dąbrowskiego Nr. 11, mieszk. 5 front 2-gie piętro, telefon 22-75.

Tamże I-sza szkoła pisania na maszynach.

mi gimnazjalnemi i fabrycznemi. Na placu Pierackiego przed grupą przedstawicieli władz w czwórkowych kolumnach przedefilowało około 5.000 dziatwy i młodzieży szkół powszechnych i średnich, na leżących do kół P.C.K. Przy dźwiękach orkiestry 27 pp., przemaszerowały na czele koła młodzieży czerwonokrzyskiej z powiatu: z Kamienicy Polskiej, Panek, Starokrzepic, Rybnej, Cisia, Kamyka i t. d., Rakowa, szkół powszechnych Częstochowy, młodzież gimnazjalna z maskami przeciwgazowemi, umundurowana żeńska drużyna fabryki „Częstochowianka", Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K., drużyny ratownicze z maskami przeciwgazowemi z fabryk: Stradom, Raków i t. d. — Wokół placu tłumnie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem przyglądała się pięknej defiladzie.

W południe staraniem Zarządu miejscowego Oddziału P.C.K. odbył się w koszarach 27 pp, wspólny obiad dla zgórą 1000 dzieci, przybyłych z powiatu na zjazd czerwonokrzyski.

W ciągu dnia niedzielnego odbywała się kwesta i uliczna sprzedaż znaczka Czerwonego Krzyża, a dochód w 50 proc. zostanie przekazany Powiatowemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian i w 50 proc. — na akcję pomocy sanitarnej dla powodzian.

Zapowiedziane na popołudniu pokazy kół młodzieży P.C.K. i drużyn ratowniczych, jak również koncert w parku Stasycza zostały odwołane z powodu ulewnego deszczu.

— **Z niedzieli.** Od kilku już tygodni, jakby na zamówienie, pada co niedzielę deszcz. Nie obeszło się też bez niego i wczoraj. Od wczesnego rana całe niebo zasnuło się ciemnemi chmurami, było jednak względnie ciepło. Dopiero w godzinach popołudniowych zaczął padać „kapuśniaczek", przeradzając się stopniowo w większy deszcz, który bez przerwy padał do poniedziałku. Chwilami lało dosłownie „jak z cebra". Obniżyła się też znacznie temperatura. Oczywiście zapowiedziane na niedzielę wszelkie imprezy pod gołem niebem zostały odwołane. Nie odbył się również, objęty programem Tygodnia P. C. K., koncert orkiestry 27 p. p. w parku i pokaz sprawności drużyn ratowniczych na boisku koszar 27 p. p. Pocieszmy się jednak, że nie byliśmy pod tym względem odosobnieni, gdyż, jak donoszą pisma, taka sama, a może nawet gorsza pogoda panowała w całym kraju.

Zresztą przepowiednia ludowa głosi: „Gdy na Narodzenie Marji (8 b. m.) pogodnie, to będzie takich cztery tygodnie". Mamy więc tydzień czasu i nadzieję ewentualnej poprawy pogody.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 3 na 4 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Niezwykły „zamach"

na gmach Sądu w Częstochowie. Komuniści powybijali kamieniami szyby w oknach.

W ub. niedzielę o godz. 9-ej m. 30 wieczorem, w czasie największej ulewy i zamarłego na mieście ruchu osobowego, nieznani sprawcy obrzucili kamieniami gmach Sądu Okręgowego w III-ciej Alei, wybijając szyby w 3-ch oknach biura podawczo-wykonawczego Sądu Grodzkiego mieszczącego się na parterze oraz szyby w jednem oknie sali rozpraw tegoż sądu.

Sprawcy, dokonawszy tego bądź co bądź oryginalnego „zamachu" na budynek sądu, zaczęli uciekać. Brzęk tłuczonego szkła zwrócił uwagę jedynie właścicieli sklepów, mieszczących się naprzeciwko sądu. Nie orjentując się narazie w sytuacji, przypuszczali, że okna wyleciały wskutek wiatru, dopiero kiedy zauważyli 4-ch mężczyzn i jedną kobietę, szybko biegnących w stronę placu ratuszowego, wszczęli alarm i krzyki: „trzymać złodziei".

Silny wiatr i deszcz krzyki te jednak zagłuszały. W tym momencie uciekająca z otwartą parasolką kobieta potknęła się i upadła. Nie było jednak nikogo w pobliżu, ktoby ją mógł zatrzymać. To też zerwała się ona pośpiesznie z ziemi i pobiegła za swymi kamratami.

Sprawcy, dopadłszy placu magistrackiego, rozbiegli się w różnych kierunkach i podczas kiedy czworo z nich wpadło pomiędzy ogródki przed ratuszem, kierując się na ul. Śląską, jeden z nich zaczął uciekać w stronę ul. Kilińskiego. Tutaj, przy zbiegu Alei i ul. Kilińskiego natknął się na jednego z aplikantów sądowych, który pośpiesznie wydobył z kieszeni broń i okrzykiem „stój, bo będę strzelał" usiłował uciekającego zatrzymać. Jednakże w ujęciu przestępcy przeszkodził otwarty parasol, trzymany w ręku przez aplikanta, który zdążył jedynie oddać za zbiegiem dwa strzały. Żadna z kul nie dosięgła uciekającego, który znikł w ul. Kilińskiego..

O zajściu niezwłocznie powiadomiono władze policyjne, które natychmiast rozpoczęły energiczne śledztwo. Już w toku pierwszych dochodzeń okazało się, że demonstracyjnego zamachu na budynek sądowy dokonali komuniści.

Dalsze śledztwo niewątpliwie przyczyni się do ujawnienia i ujęcia sprawców niepoczytalnego wybryku.

— **Ruch emigracyjny w lipcu 1934 r.** W ciągu lipca r.b. wyjechało za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego 1.281 osób do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Stanów Zjedn. Am. Półn., Urugwaju, Francji, Belgji oraz innych krajów.

Kto wygrał dolarówkę?

Z Warszawy donoszą: W sobotę dnia 1 września odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej.

40.000 dolarów padło na numer 1409366.
8.000 dolarów na numer 1183270.
3.000 wolarów na nr. 1472890 12601 495905.
1.000 dolarów na nr. 755604 45969 926243 1117377 366390.
500 dolarów na nr. 606817 1366357 43285 393114 474606 710699 1244867 430385 233263 1470430.
100 dolarów na nr. 1128024 430906 1097544 192625 1341493 856943 442044 42479 419924 743289 367981 974984 974984 783995 646501 2085 1017479 1345644 398294 211054 355160 775018 1418763 494811 143056 469977 614884 446324 947305 670561 866804 731692 718183 826860 1403774 204198 950878 1038330 530309 798251 205340 309501 417936 1356156 385529 755300 1060147 104577 817371 169019 1322120 30319 43532 75563 1258869 631205 958698 792297 820916 665829 791047 106522 968736 621665 559749 1077166 1314330 674390 415680 18265 170129 165965 197803 502624 1320814 283289 354204 5381230331 1183390.

Ulegli zatruciu

po spożyciu grzybów.

Sygas Załma zakupiła grzyby na rynku i ugotowała przysmaczek na sobotę 1 bm. Skutki zjedzenia nabytych i ugotowanych grzybów nie kazały na siebie długo czekać.

Cała rodzina składająca się z Załmy, Rywki, Lity i Szlamy Sygasów zachorowała z oznakami zatrucia.

Po udzieleniu pomocy przez lekarza— zatruci pozostali w domu na kuracji.

O całem tem zdarzeniu złożył w Komisarjacie P.P. obszerne zeznanie głowa domu Sygas Szlama.

— **Włamanie do kantoru „Renoma".** Ub. nocy niewykryci sprawcy za pomocą włamania dostali się przez tylne drzwi do kantoru pism „Renoma" przy ul. N. Marji Panny 21. Co skradli — narazie nie ustalono. Policja wszczęła śledztwo, celem wytropienia zuchwałych włamywaczy.

— **Pożar przy ul. Al. Wolności.** Dnia 2 b. m. o godz. 6-ej m. 30 w posesji domu nr. 47 przy ul. Al. Wolności w mieszkaniu lokatora Łuszczyka Jana zapaliła się podłoga około pieca kuchennego, której wypaliło się kawałek. Wezwana Straż Ogniowa pożar ugasiła. Straty z pożaru są minimalne. Jak ustalono ogień powstał z wadliwie urządzonego komina.

Akademickie Koło Częstochowian w Krakowie podaje do wiadomości pp. maturzystom, że zapisy dla nowowstępujących na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie odbywają się: na medycynę od 1 do 15 b. m., na farmację od 7 do 15 b. m., na pozostałe wydziały od 24 września do 8 października. Dokładnych informacji udziela się w lokalu przy ul. Dąbrowskiego l. 28 m. 9 w godzinach 18—20.

Tysiącom ludzi grozi głód, czy pozwolisz na to!

OSTATNIE WIADOMOSCI

AMERYKANIN i DUŃCZYK ZWOLNIENI Z NIEWOLI.

Charbin, 3.9. — Uprowadzeni przez bandytów chińskich po napadzie na ekspres mandżurski dwaj europejczycy, Amerykanin i Duńczyk, zostali porzuceni na bezludnej wyspie, gdzie odnalazła ich i zabrała kanonierka japońska.

Sytuacja strajkowa

W AMERYCE.

Nowy Jork, 3.9. — Sytuacja strajkowa w Ameryce budzi olbrzyme zainteresowanie. Strajkuje już zgórą 1 miljon robotników przemysłu włókienniczego. Przebieg strajku iest dotychczas spokojny, lecz istnieje obawa rozruchów wobec agitacji komunistów. Strajkujący oświadczają, że zmuszą przemysłowców do przyjęcia swych warunków i odniosą zwycięstwo. Utworzone zostały specjalne komitety dożywiania strajkujących robotników.

LOKOMOTYWA BEZ MASZYNISTY.

Paryż, 3.9. — Na dworcu wschodnim w Paryżu podczas manewrowania lokomotywa najechała na pociąg podmiejski.

Ustalono, iż lokomotywa była bez maszynisty. Została ona uruchomiona przez jakiegoś nieznanego osobnika. Kilka wagow uległo strzaskaniu, 53 pasażerów zostało rannych, z których siedmiu dość ciężko.

SAMOLOT PASAŻERSKI W OGNIU.

Nowy Jork, 3.9. — Samolot pasażerski kursujący na linji Kanzas — City — Oha ma wpadł wczoraj w okolicy Oregonu w sferę silnej burzy i spadł. Aparat stanął natychmiast w płomieniach. Załoga i pasażerowie w liczbie 5 osób ponieśli śmierć

ADMINISTRATOR ZABIŁ WŁAŚCICIELA MAJĄTKU.

Ciechanów, 3.9. — Do komendanta policji w Ciechanowie zgłosił się administrator majątku Pawłowo Aleksander Stegman i zameldował, że właściciel tego majątku, 39-letni Jerzy Węgliński, rotmistrz rezerwy, popełnił samobójstwo, dając do siebie 2 strzały w głowę.

Dokonana na miejscu sekcja zwłok wykazała, iż ś. p. Węgliński zginął od kul, padłych z pewnego oddalenia, wobec czego samobójstwo jest bezwzględnie wykluczone. Po trzygodzinnem badaniu Stegman przyznał się do dokonania zabójstwa podając jako motyw — nieporozumienia na tle osobistem. Zbrodniarza osadzono w więzieniu w Ciechanowie..

Kronika sportowa

Wynik zawodów pływackich pod hasłem „Szukamy olimpijczyków". W niedzielę dn. 2 b. m. o g. 15.30 na pływalni „Bałtyk" odbyły się zawody pływackie przy udziale najlepszych pływaków m. Częstochowy. Wyniki zawodów są następujące: 1. W pływaniu na 100 mtr. (styl dowolny) I miejsce uzyskał p. Adamus Kazimierz w czasie 1'20,3, II — p. Nogalski 1'41,5, III — p. Martynowicz R. 1'53,5.

2. W pływaniu na 200 mtr. (styl klasyczny) I miejsce uzyskał p. Langner Jan w czasie 3'49,8, II — p. Wien D 4'3.

3. W pływaniu na 400 mtr. (styl dowolny): I miejsce uzyskał p. Adamus Kazimierz w czasie 7'41,8, II — p. Kwietniak Stefan 8'56. III — p. Gacparski Maciej 10'8,3.

Na marginesie zawodów z uznaniem należy zaznaczyć wielką ambicję sportową zawodników, który pomimo niesprzyjającej pogody chętnie do zawodów stanęli.

*

Rozgrywki ligowe. Niedzielne rozgrywki wniosły wiele zmian w tabele ligową. Przedewszystkiem zwycięstwo Wisły nad Ruchem w wysokim stopniu zachwiało czołową pozycją w lidze Ślązaków, któraczyna zagrażać już poważnie Cracovia.

Tabela ligowa.

Nazwa klubu	Gier	Pkt	Stos. bram.
Ruch	16	25	63:21
Cracovia	14	21	34:18
Ł. K. S.	16	19	24:24
Pogoń	15	18	31:25
Garbarnia	16	18	37:26
Warta	16	18	36:25
Legja	14	15	19:17
Wisła	13	14	30:19
Polonia	16	14	20:28
Warszawianka	15	13	19:35
Podgórze	15	10	22:39
Strzelec	22	3	15:73

Podgórze — Pogoń 2:0 (1:0). Wisła — Ruch 2:1 (1:0). Warta — Garbarnia 2:0 (1:0). Legja — Polonja 1:0 (1:0). Ł. K. S. — Warszawianka 3:0 (1:0).

*

Polska — Grecja w puharze Davisa 5:0 W niedzielę w ostatnim dniu meczu tenisowego o puhar Davisa między Polską a Grecją, gracze polscy wygrali z łatwością dwie pozostałe gry pojedyńcze.

W pierwszem spotkaniu Tarłowski z Zachosem w stosunku 6:2, 6:2, 6:3. W drugiem spotkaniu Tłoczyński, znajdujący się w dobrej formie, pokonał Staliosa 6:0, 6:2, 6:2. Ostatecznie mecz wygrała Polska w stosunku 5:0 i zakwalifikowała się do przyszłorocznych rozgrywek ćwierćfinałowych.

We wtorek gracze polscy Tłoczyński i Wittman wyjeżdżają do Budapesztu na mistrzostwa Węgier.

Na srebrnym ekranie.

KINO „EDEN" wyświetla film z cyklu niesamowitych p. t. „Śmierć odpoczywa". Fantastyczny temat rozwija się konsekwentnie i wywiera silne wrażenie. Istota niematerjalna: śmierć pragnąc poznać dlaczego ludzie boją się jej, a tak bardzo przywiązani są do życia ziemskiego i jego uciech, przyobleka się w postać urodziwego młodzieńca egzotycznego księcia Sirki i zjawia się wśród gości na książęcym zamku na trzydniowy pobyt, poczem ma odejść o północy tajemniczo jak się pojawiła. Straszliwy gość z zaświatów zaznaje wszystkich uciech życia, poj muje potęgę miłości, gdy sam pokochał piękną księżniczkę Gracię, która, gdy nadszedł fatalny termin północy, dobrowolnie odchodzi ze śmiercią. Tak się kończy ów dramat miłości silniejszej od śmierci. Film wykonany i zagrany jest pierwszorzędnie posiada wiele scen wręcz znakomitych, oraz wspaniałą wystawę. Fr. March doskonale gra swoją demoniczną rolę śmierci i księcia Sirki a jego partnerka E. Venable, podobna do Sylvji Sydney, jest w roli Gracji uosobieniem wdzięku. — Nad program piękny reportaż z ju bileuszowego przedstawienia „Halki", tygodnik i groteska rysunkowa.

Dr. Paweł Broniatowski
choroby weneryczne i skórne
ordynuje od 8-ej do 12-ej r. i od 4-ej do 8-ej w.
Panie od 12-ej do 1-ej p. p.
ul N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94.

Dr. med. WŁADYSŁAW SOBOL
POWRÓCIŁ
choroby wewnętrzne
Przyjmuje od 4—7 pp. Al. Wolności 10, tel. 16-07

Lekarz - dentysta
JADWIGA BRONIATOWSKA
b. asystentka wol. Oddz. chirurg. Akademji stomatologicznej w Warszawie.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7
ul. Najśw. Panny Marji Nr. 21. Tel. 18-94.

Dr. med. E. PETRYKAT
choroby skórne i weneryczne
POWRÓCIŁ
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
Aleja Najśw. Panny Marji Nr. 29.

CENTRUM
pokój umeblowany, łazienka, telefon, z wykwintnem utrzymaniem dla zamożnego pana lub pani. II Aleja 24 m 3.

DENTYSTYCZNEJ
techniki nauczę za opłatą. Lekarz D-ta Michał Grejniec w Częstochowie, II-ga Aleja nr. 24.

OGRÓD
warzywno-owocowy wydzierżawię dobremu fachowcowi. Lekarz D-ta Michał Grejniec, Panny Marji nr. 24. 2478

POKÓJ
umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia, ul. Garibaldiego nr. 26. Wiad. u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA
trzy pokoje z kuchnią, z wygodami, suche, słoneczne, ul. Waszyngtona nr. 20/22 oraz sklep Oglądać można od godz. 12 do 2. Dozorca wskaże

ZGUBIONO
świadectwo przemysłowe 8-mej kategorji, na imię Szaja Nusen Heber zam. w Częstochowie, Aleja Wolności nr. 15.

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej na imię Bronisław Pluta. 2512

MASAŻYSTA
potrzebny zaraz. III-cia Aleja nr. 52.

14 groszy
kolnierzyk, 50 gr. koszula, 5 zł. garnitur, 4 zł palto, 3 zł. suknia farbowana w Chemicznej pralni i farbiarni „Jadwiga" ul. Katedralna nr. 4. 1612

POKÓJ
z kuchnią z przedpokojem w nowym domu dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. ul. św. Augustyna 16.

MIESZKANIE
trzy pokoje z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Jasnogórska 59. II piętro. 1677

TRWAŁA
ondulacja elektryczna i parowa najnowszym systemem. Salon fryzjerski „Royal", Aleja 14, wejście od ul. Wilsona. dom p. Franke'go. 1702

UNIEWAŻNIAM
zagubione weksle: 1) na zł. 100.— płatny 30. XII. 1934 r. z podpisem Stanisław Stępień, 2) na zł. 100 — płatny 30. XII. 1935 r. z podpisem Stanisław Stępień, 3) na zł. 100.— in blanco z podpisem Ignacy Cieślski. 2467

MEBLE NOWOCZESNE naprawdę ładne, dobre i tanie tylko w firmie Adam Gliński, Aleja 12.

W ważnej sprawie

rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej.

Ministerstwo skarbu przesłało do zaopinjowania Związkowi Izby Przemysłowo-Handlowych projekt rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej. W związku z tem w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie odbyło się posiedzenia Międzyizbowej Komisji Skarbowej Związku Izb sfer gospodarczych, dotyczące tego rozporządzenia.

Związek Izb położył szczególny nacisk na sprawy następujące: 1) zeznania płatników, 2) obowiązek władz skarbowych pisemnego uzasadnienia wymiaru podatku, 3) skład, siedzibę i czynności komisyj odwoławczych, 4) wyłączenie od egzekucji podatkowej towarów komisowych oraz obciążonych zastawem rejestrowym, 5) znaczenie ksiąg handlowych przy wymiarze podatków, 6) ustalanie zwyczajów handlowych i zasad księgowości.

Ważniejsze postulaty i uwagi sfer gospodarczych, dotyczące rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ordynacji podatkowej zostały przedstawione czynnikom rządowym przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych na konferencji w ministerstwie skarbu. Ministerstwo ustosunkowało się przychylnie do przedłożonych spraw, zostawiając wydanie ostatniej decyzji do czasu nadesłania przez Związek Izb szczegółowych uwag projektu rozporządzenia wraz z ich uzasadnieniem.

Wystawa zwierząt futerkowych

na I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich.

Obok Wystawy Owczarskiej na I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich w Wilnie będzie organizowana Wystawa Zwierząt Futerkowych hodowanych w kraju.

Termin otwarcia 5 września, zamknięcie zaś łącznie z zamknięciem Targów 9 września r. b.

Wystawa ma na celu spowodowanie zainteresowania krajową hodowlą zwierząt futerkowych a tem samem wzmożenie jej rozwoju. Prócz tego umożliwi szerszym masom społeczeństwa poznanie systemów hodowania zwierząt futerkowych oraz narzędzi i instrumentów stosowanych w racjonalnych hodowlach, środków leczniczych i dezynfekcyjnych, wreszcie literatury z zakresu tej tak mało znanej i docenianej hodowli. Zrozumiałę jest rzeczą, iż udział w tej wystawie naszych hodowców leży w ich własnym interesie, gdyż mają okazję do zademonstrowania swego dorobku wobec licznych przedstawicieli przemysłu i handlu futrzarskiego i szerokich rzesz odbiorców futer szlachetnych pochodzenia polskiego na rynkach krajowych i zagranicznych. A że i zagranica interesuje się zakresem organizowanej przy I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich Wystawy hodowlanej zwierząt futerkowych, niech świadczy fakt zgłoszenia udziału w Wystawie Brytyjskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych z Londynu, który przewiezie do Wilna najpiękniejsze okazy ze swych ferm hodowlanych a jednocześnie pragnie wejść w bezpośrednie stosunki z producentami polskimi.

„Week-end" lotniczy

do Krakowa i Zakopanego.

Podczas trwania lotu okrężnego zawodów lotniczych „Challenge 1934" Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej organizuje wspólnie z Aeroklubem Krakowskim dla oficjalnych przedstawicieli Aeroklubów zagranicznych i rodzin pilotów challengerowych, imprezę towarzysko-sportową pod nazwą „Week-end lotniczy", która odbędzie się od 7 do 11 września.

Wszyscy uczestnicy „Week-endu lotniczego" wezmą w nim udział na samolotach sportowych własnych oraz dostarczonych przez Aerokluby.

Przez cały czas trwania imprezy, będą gośćmi Aeroklubu R. P. i będą mieli zapewnione mieszkania, ufrymanie i przejazdy „Lux-Torpedą" i autobusami. Ponadto Aeroklub R.P. oddaje uczestnikom do dyspozycji po 100 litrów benzyny na samolot.

Program tej propagandowej imprezy lotniczej będzie następujący: W piątek 7.IX nastąpi odlot gości z Warszawy do Krakowa na lotnisko cywilne w Czyżynach, gdzie nastąpi powitanie uczestników przez reprezentantów władz krakowskich i Aeroklubu Krakowskiego. Potem odjazd autobusami do hoteli.

Po wypoczynku zwiedzanie miasta i wieczorem bankiet reprezentacyjny wydany przez Aeroklub Rzeczypospolitej w Grand-Hotelu.

W sobotę zwiedzanie kościoła Marjackiego, Muzeum Narodowego Katedry i Zamku na Wawelu. Obiad w sali Telmajerowskiej u Hawełki. Wyjazd do Wieliczki, zwiedzanie salin, tamże podwieczorek.

W niedzielę odjazd „Lux-Torpedą" do Nowego Targu, stamtąd zaraz odjazd autobusami do Czorsztyna. W Czorsztynie po gorącem śniadaniu nastąpi wyjazd łodziami do Szczawnicy i tam podwieczorek, poczem odjazd autobusami do Zakopanego. W Zakopanem goście zostaną zakwaterowani w hotelu Bristol, gdzie odbędzie się wieczornica góralska.

W poniedziałek wyjazd autobusami do Morskiego Oka, popołudniu przyjazd do Zakopanego i odjazd „Lux-Torpedą" do Krakowa.

We wtorek odlot do Nieborowa, tamże przyjęcie na zamku ks. Radziwiłła, prezesa Aeroklubu R.P. Z Nieborowa odlot do Warszawy i zakończenie „Week-endu".

Z KRAJU

(—) Gwałtowna burza w Kielcach. W ub. czwartek w godzinach popołudniowych przeszła znowu nad Kielcami krótkotrwała, lecz niezwykle gwałtowna burza, w czasie której kilkanaście piorunów uderzyło w różne punkty miasta, przeważnie w przewody i słupy telegraficzne. Wskutek spalenia się przewodów zostały częściowo zerwane połączenia telefoniczne. Organa urzędu teletechnicznego przystąpiły niezwłocznie do naprawy szkód. Jeden z piorunów uderzył w najwyższy komin fabryczny huty „Ludwików" i spłynął po spadochronie na ziemię. Rozgałęzienia pioruna zniszczyły wewnętrzne urządzenie telefoniczne.

W Niewachlowie pod Kielcami piorun uderzył w stodołę Jana Grabali, która spłonęła. Na szczęście mimo formalnej kanonady piorunów obeszło się tym razem bez ofiar w ludziach, których ostatnio tak wiele zanotowano w Kieleckiem. Po burzy przyszło oddawna upragnione ochłodzenie.

(—) Odzyskała syna, aby go ujrzeć w więzieniu. Podczas wojny światowej, po wycofaniu się armji rosyjskiej z Tarnowa zginął 6-letni chłopczyk, Eugenjusz Dąbrowski, zamieszkały przy ul. Szewskiej. Wszelkie poszukiwania, jakie zrozpaczona matka wszczęła za synem w czasie zawieruchy wojennej, okazały się daremne. Z biegiem lat Dąbrowska pogodziła się też z myślą, że syn jej już nie żyje.

Aż tu przed kilku dniami zjawił się w mieszkaniu dorosły mężczyzna, którym okazał się zaginiony w r. 1915 syn Dąbrowskiej. Powrót syna, którego matka uważała za zmarłego, niebardzo ją ucieszył, gdyż wszelkie pytania, gdzie przebywał przez 19 lat i co czynił — zbywał on milczeniem.

Nie myliło się jednak serce matki, które na widok syna nie zabiło radośnie, bo oto Dąbrowski został aresztowany pod zarzutem dezercji i innych przestępstw, jakich dopuścił się po wydaleniu z domu rodzinnego. I tak syn ledwo odzyskany znalazł się w więzieniu, aby tam rozpamiętywać dzieje swej 10-letniej wędrówki, o której coś więcej opowie na rozprawie sądowej.

(—) Ciekawy proces o premję asekuracyjną. Z Warszawy donoszą: W sądzie okręgowym toczy się interesujący proces o premję asekuracyjną. Sprawę przeciwko Towarzystwu asekuracyjnemu „Europa" wytoczyła wdowa po sierżancie Hetmanie.

Sierżant Hetman ubezpieczył się 15-go kwietnia na życie na kwotę 700 dolarów. Po 3-ch miesiącach sierżant, cierpiący na otwartą gruźlicę, zmarł. Towarzystwo asekuracyjne uchyliło się od wypłacenia premji, twierdząc, że lekarz, który badał Hetmana, musiał być wprowadzony w błąd przy ustalaniu stanu jego zdrowia, a mianowicie, że prawdopodobnie ktoś inny został przedstawiony zamiast Hetmana przy badaniu lekarskiem.

Na rozprawie występujący w imieniu wdowy po zmarłym adw. Goldfarb zażądał przeprowadzenia ekspertyzy podpisów na polisie, twierdząc, że jeśli okaże się, że podpis na polisie jest podpisem Hetmana, wówczas nie może już ulegać żadnej wątpliwości, że to ubezpieczony sam był badany przez lekarza.

Zuchwały napad rabunkowy

na inkasenta.

Ulica Kopernika w Łodzi była w piątek widownią zuchwałego napadu bandyckiego, dokonanego na inkasenta firmy „Tow. Akc. Steigert i S-ka" przy ul. Miodowej 37. Inkasent Erwin Bechner niósł teczkę skórzaną, zawierającą 6,591 złotych.

Przed domem nr. 27, w pobliżu więzienia śledczego Bechner otrzymał nagle dotkliwy cios łomem żelaznym w głowę. Bechner nie wydawszy jęku padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią.

Napastnik wyrwał leżącemu teczkę, poczem puścił się do ucieczki w stronę dworca kaliskiego. Napad był dokonany tak szybko, że przechodnie nie zorjentowali się co się stało.

W tej jednak chwili zjawił się na ulicy policjant rezerwy konnej, który puścił się w pogoń za bandytą. Niebawem bandyta ujęty został i odprowadzony do wydziału śledczego, gdzie okazało się, że jest to niejaki Władysław Marczak, zam. przy ul. Ciesielskiej nr. 23. Teczkę z gotówką odebrano mu.

W międzyczasie do rannego inkasenta wezwano pogotowie, którego lekarz opatrzył Bechnera, poczem polecił przewieźć go do domu.

W wyniku dochodzeń okazało się, że Marczak nie był jedynym sprawcą napadu na inkasenta. Współdziałali z nim jeszcze dwaj osobnicy, których nazwiska wydał Marczak w krzyżowym ogniu pytań. Byli to dwaj jego sąsiedzi Marjan Szpiczak, zam. przy ul. Ciesielskiej 21 i Szyja Władysławski, zam. przy ul. Ciesielskiej 22. Obaj zostali aresztowani. — Zrabowane pieniądze zwrócono firmie.

Pomóż Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ratować Ciebie.

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK
MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH
przygotował
SKLEP
GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO
II ALEJA № 26, TEL. 20-50.
Uwaga
Ceny niskie
obsługa szybka.
Znormalizowane zeszyty szkolne, bruljony, bloki rysunkowe, teczki, pióreniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

Przez lądy i morza

Polscy marynarze dawnych lat. — Odkrywcy i podróżnicy. — Rycerze oceanów.

Jednym z ciekawszych działów na wystawie „Polska i Polacy w Świecie" urządzonej w Warszawie z okazji II Zjazdu Polaków z Zagranicy są zbiory egzotyków z wypraw polskich podróżników i odkryców. Na ścianach sali widnieją rzędy nazwisk naszych przodków naszych podróżników, których stopy deptały globu ziemski w przeróżnych jego zakątkach nawet najbardziej niedostępnych i niezdobytych.

Wśród szeregu imion raz po raz pada oko na imię marynarza. Niektóre narody usiłują nam wmówić, iż jesteśmy morza niezwyczajni, że morze to dla nas balast, z którego nie potrafimy korzystać, nie posiadamy wcale morskiej tradycji ani sławnych marynarzy w naszej historji. Jest to najbardziej obłudne kłamstwo i fałsz.

Pośród kolumny dat widzę oto rok 1582 a obok nazwisko Radziwiłła - Sierotki, dwojga imion Mikołaja Krzysztofa, żeglarza znajomitego, który wyprawę aż do Palestyny, Egiptu, rzeką Nilem aż do Trypolitanji przedsiębrał, bogaty i cenny opis z tej wyprawy pozostawiając.

A oto i słynny admirał królewskiej floty, Krzysztof Aciszewski, chluba żeglugi polskiej. Jako wódz wojsk holenderskich wyprawił się w daleką podróż do Brazylji, gdzie przez osiem lat od 1629 do 1637 zwycięsko walczył z Portugalczykami, całą niemal Brazylję podbił, ogromne twierdze i fortyfikacje, jak Pernambuco i Rio de Janeiro wybudował sławą wiekopomną się okrywając.

Tomasz Stanisław Wólski, admirał floty papieskiej, żądzą przygód znany do Ziemi Świętej docierał, długi czas korsarzy na morzu Śródziemnem gromi inicjując jednocześnie wyprawy na podbój Ziemi świętej, by wydrzeć ją z rąk tureckich.

A ileż sław polskich mamy wśród Polaków — kawalerów maltańskich: Prokop Pieniążek—Komandor Orderu św. Łazarza i Maurycego, admirał floty maltańskiej. Od 1575 r. gromi Mahometan w Afryce i Azji morza Śródziemne od piratów i rozbójników oczyszcza, algierskim Sandom w Tunisie, Algierze i Iry polskie mocno we znaki się dając. Bartłomiej Nowodworski, również kawaler maltański w zdobywaniu Lepante sławę zmienitą się okrył.

Kazimierz Michał Pac pięć lat na morzu śródziemnem przebywał, w licznych bitwach morskich udział biorąc. Stanisław Sobocki, komandor poznański zakonu maltańskiego przez lat kilkanaście życie narażał w bataljach morskich przeciw Turkom i Piratom wód śródziemnomorskich. Długa jest lista Polaków—kawalerów maltańskich, którzy młode swe życie na morzu spędzili, w twardej marynarskiej służbie wśród walk i niebezpieczeństw gromiąc rozbójników i pohańców.

A komuż obce jest nazwisko hr. Maurycego Beniowskiego, zesłanego na mroźną Kamczatkę przez rosyjskich zaborców? Ileż przygód ów dzielny rycerz, upamiętniony w najświetniejszych dziełach naszej literatury. Wydarłszy się z sybiryjskiej niewoli na statku rosyjskim puszcza się oceanem w nieznaną zgubną dal. W roku 1772 dociera aż do ziemi afrykańskiej, lądując na Madagaskarze, który podbija i we władanie bierze jako udzielny król. Niedługo było panowanie władcy Madagaskaru. W walce z chciwymi Francuzami ginie śmiercią walecznych.

A oto i Adam Mierosławski, marynarz dzielny, brat słynnego w dziejach Polski generała Ludwika Mierosławskiego. Na własnych okrętach objechał niemal świat cały, w ręku swem przez długi czas dzierżąc dwie niewielkie wysepki na oceanie Indyjskim—Amsterdam i St. Paul. Od r. 1843 osiadł na stałe na wspomnianych wyspach, handlem zamorskim się trudząc, z połowu pereł i wielorybów czerpiąc zyski poważne. Na wezwanie brata Ludwika z pomocą mu śpieszy, część wysp sprzedaje, by otrzymane stąd pieniądze na morzu Śródziemnem włoską marynarkę powstańczą organizować. Gdy ruch wolnościowy w Europie zamarł, wraca na swoje wyspy, by dalej wieść szczęsny żywot marynarza i umrzeć tam marynarską śmiercią.

Hrabia Jan Potocki, najsławniejszy z żeglarzy polskich, odkrywca śmiały ziem nietkniętych stopą białego człowieka.

Hrabia Benedykt Tyszkiewicz w r. 1876 na własnym statku podróż naokoło świata odbywa, by na wyspie Fernando Poo rezultat podróżniczego żywota dokonać.

Długim, długim szeregiem ciągnie się lista znamienitych imion polskich, których nieprzeparta chęć przygód i wrażeń gnała po bezkresach oceanów.

Niezwykły strój kąpielowy.
Na pokazie strojów kąpielowych na jednej z plaż na Rivierze Francuskiej zwracał uwagę swą oryginalnością strój, przedstawiony na naszem zdjęciu.

Ze świata

(X) **Posąg świętej Zofji Barat w Bazylice św. Piotra.** W tych dniach w Bazylice watykańskiej została umieszczona w jednej z górnych nisz statua olbrzymich rozmiarów, wyobrażająca św. Zofję Barat. Ustawienie posągu trwało 4 dni i użyto przytem sznurów, przeznaczonych do wyciągnięcia posągu, kilkanaście kilometrów długości łącznie. Sznury te oczywiście były bardzo grube. Posąg waży 20 tonn.

(X) **Ubezpieczenie przed niepogodą na kolejach.** Koleje państwowe węgierskie wprowadziły ciekawą inowację, sprzedając bilety ubezpieczeniowe na wypadek niepogody w miejscowości wycieczkowej podczas wyjazdów niedzielnych (week-end). W ostatnich czasach zauważono zmniejszenie się liczby pasażerów udających się na podobne wycieczki. Pragnąc więc temu zaradzić i zachęcić do jaknajczęstszych wycieczek tego rodzaju koleje zwracają należność za bilet, o ile się okaże, że wycieczka się nie udała spowodu niepogody, względnie podróżni mogą za tymże biletem jechać do dalszych miejscowości, gdzie jest prawdopodobieństwo możliwego spędzenia czasu przy lepszej pogodzie. Pomysł ten, jak się okazało, był bardzo skuteczny, gdyż kilka tysięcy osób odrazu pierwszego dnia sobotniego opuściło Budapeszt, zaopatrzywszy się w amarantowe bilety.

(X) **Miljard na remont domów.** 20,000 banków w U. S. A. wyznaczyło kredyt w wysokości jednego miljarda dolarów na remont domów. W odezwie, ogłoszonej w gazetach, banki oświadczyły, że „każdy przyzwoity i uczciwy właściciel domu, który zechce przeprowadzić remont w swoim domu, może otrzymać kredyt od 500 dolarów poczynając, na 5 proc. rocznie". Inicjatywa do tego kroku wyszła od rządu, który spodziewa się, iż w ten sposób tysiące rzemieślników znajdzie okazję do pracy i zarobku i że w ostatecznym wyniku spora liczba bezrobotnych zostanie wciągnięta w orbitę pracy zarobkowej.

(X) **Teatry w Z. S. R. R.** W Nowosybirsku znajduje się na ukończeniu budowa największego w całej Syberji gmachu teatralnego. Scena będzie zajmowała przestrzeń 4,000 mtr. kw. a na widowni amfiteatralnie zbudowanej pomieści się z łatwością 3,000 widzów. W gmachu teatru będą też sale dla pomieszczenia bibljotek, czytelni, wystaw. Teatr zostanie skonstruowany w ten sposób, iż w razie potrzeby scena i widownia mogą być przystosowane do potrzeb przedstawień cyrkowych.

(X) **Loterja na noworodka... w Ameryce.** John Ridford, urzędnik bankowy w N. Yorku, wpadł na oryginalny pomysł urządzenia loterji dla pokrycia kosztów połogu żony w lecznicy. Oto na miesiąc przed oczekiwanem wydarzeniem wypuścił on 150 losów loteryjnych po dolarze sztuka. Sprzedał je wśród swoich znajomych, których prosił o wpisanie na każdym bilecie przypuszczalnej ścisłej daty przyjścia na świat noworodka, godziny, o której się to odbędzie. Kto wskazał najbliższą prawdziwej datę urodzenia — otrzymał nagrodę 70 dolarów. Pozostałe ze sprzedaży losów 80 dolarów przeznaczył pomysłowy amerykanin na pokrycie kosztów pobytu żony w zakładzie ginekologicznym. Pomysł Ridforda przyjął się i zaklimatyzował w N. Yorku, gdzie znalazł sporo naśladowców.

(X) **Wstrząsający wypadek podczas walki byków w Hiszpanji.** W Coruna w Hiszpanji podczas odbywającej się na placu miejskim walki byków, zdarzył się nienotowany w kronikach wypadek. Skoro torreador w zwycięskiej walce zatopił szpadę w ciele byka, nieszczęśliwe zwierzę poczęło strasznie się szamotać, co spowodowało odrzucenie tej szpady, po zatoczeniu przez nią koła, do piątego rzędu miejsc na środkowej trybunie. Szpada z siłą przeszyła jednego z widzów, Candino Roura, który zmarł w drodze do szpitala.

Czy wolno bić żonę?

Przed sądem w Londynie toczyła się niedawno sprawa rozwodowa profesora seminarjum nauczycielskiego, Ougton'a. Przebieg sprawy był o tyle interesujący, że motywy skargi rozwodowej, złożonej przez małżonkę prof. Ougton'a, były dość niezwykłe Nieszczęściem pożycia małżeńskiego p p. Ougton polegało na tem, że pan profesor stosował metody pedogogiczne w rodzinie, a że dzieci nie posiadał, przeniósł je na osobę swej żony. Wychowywał ją i oceniał jej sprawowanie tak samo, jakby to było w szkole. Dość często więc otrzymywała 33 letnia pani profesorowa „linijką po łapkach", co nie zadawalniało jednak całkowicie popędów wychowawczych małżonka, który prowadził stale kontrolę „sprawowania się" swojej „uczenicy" i regularnie co tydzień stawiał jej stopień za sprawowanie. Jeśli stopień wypadł niedostateczny, pan profesor wymierzał przykładną karę żonie. Jeśli wychowawca był w łagodniejszym nastroju, zmieniał karę fizyczną na karę zamknięcia w ciemnej komórce na przeciąg od dwóch do ośmiu godzin.

Opowieść adwokata żony-uczenicy zrobiła na sądzie spore wrażenie tak iż wyrok wypadł na korzyść maltretowanej małżonki p. Ougton'a.

(X) **Błękitny film.** Pod tytułem „Niebieski dymek" nakręca w Paryżu baron Thiery film, w którym wszystkie role grają amatorzy, członkowie arystokracji francuskiej. Wśród aktorów spotyka się nazwiska baronowej Rosco, p. Barbarin, markizy de Coussage, wicehrabiny de Richemont, hrabiny de Ronalle, hrabiego Camberet, de Vissoc etc. Film, którego akcja rozgrywa się w sferach arystokratycznych, nie będzie, rzecz prosta, wyświetlany publicznie, a zdjęcia odbywają się w pałacach i w majątkach aktorów.

Chora.
— Moja biedna żona zasługuje na współczucie. Całemi dniami skarży się na histerję, newralgię, neurastenię, newritis, neurozę, hyperesteniję i hypestezję.
Skąd ona ma te choroby?
— Z encyklopedji.

Po ślubie.
— Jakże tam panie małżonku, z posagiem?
— Średnio, dostałem znacznie więcej żony, niż gotówki.

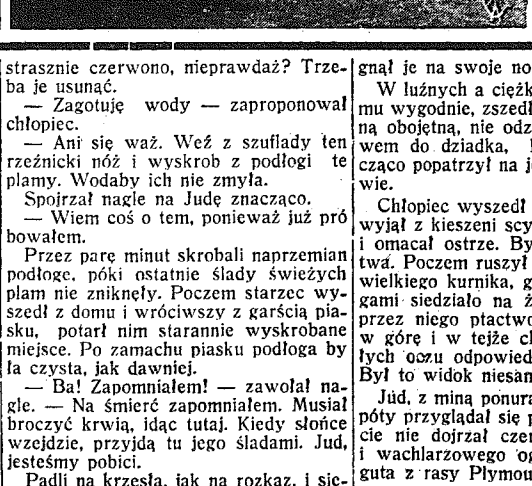

Komendant Związku Strzeleckiego w Rydze.
Komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Fridrich po przybyciu samolotem do Rygi przechodzi przed frontem kompanji honorowej „aizsargów" w towarzystwie komendanta głównego aizsargów płk. Praulsa.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 4 WRZEŚNIA.

6'45 Audycja poranna. 12'05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'10 Koncert zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej. 12'45 „Listy od dzieci" (audycja dla dzieci młodszych) — omówi p. Wanda Tatarkiewicz. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Dalszy ciąg koncertu salonowego. 15'45 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu jazz'owego Wiesława Wilkosza i Tadeusz Faliszewski. 16'45 Skrzynka P. K. O. 17'00 Sonata a-moll E. Griega — wyk. Bol. Ginsburg (fiolonczela) i Ignacy Rosenbaum (fortepian). 17'25 Pogadanka dla kobiet: „Grzyby przyjaciele — grzyby wrogowie". 17'35 Pieśni w wykonaniu Doroty Gutowskiej. 17'50 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frenkiel. 18'00 Wiadomości rolnicze — wygłosi p. Józef Płatek. 18'10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18'15 Recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza. 18'45 Szkic literacki W. Rogowicza p. t. „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste". 19'00 Koncert Chóru Dana. 19'20 Pogadanka aktualna. 19'30 Dalszy ciąg koncertu Chóru Dana. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 Myśli wybrane. 20'01 Akt I-szy op. „Gioconda" Ponchielli'ego (płyty) w 100-ną rocznicę śmierci kompozytora. Operę poprzedzi prelekcja prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego (transm. z Krakowa). W przerwach: Dziennik wieczorny. „Jak pracujemy w Polsce". 23'00 Odczyt w języku obcym.

GEORGE OWEN BAXTER. 37)

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

Zszedł na dół i wrócił z materacem. Przy świetle latarni, z pomocą chłopca, ułożył Andrzeja możliwie najwygodniej.

— Chcesz więc mnie zatrzymać u siebie? — spytał Andrzej.

— Jak długo będziesz potrzebował odpoczynku — odparł starzec.

— Mógłbyś zarobić na mnie...

— Nie mów głupstw o tem, co mógłbym zarobić na tobie. Jak to się stało, że znalazłeś się tak blisko od miasta? Gdzieżeś się ukrywał? W górach?

— Niedaleko stąd.

— I tam cię zwęszyli?

— Człowiek, którego uważałem za przyjaciela...

Andrzej zacisnął zęby.

— Sprzedał cię, nieprawdaż?

— Pomyliłem się.

— Hm — mruknął starzec. — teraz zapomnij o wszystkiem i śpij spokojnie. Ja muszę się przygotować na powitanie ścigających. O świcie zjawią się tutaj. Śpij spokojnie, chłopcze.

Zlazł po schodach i rozejrzał się po izbie. Jud, wciąż jeszcze blady, o ceglastych piegach, milczał, wytrzeszczywszy oczy.

— Jestem kontent — odezwał się starzec.

— Z czego, dziadku?

— Ech, pytasz jak dziewczyna, Jud. Nie możesz się uspokoić, co? Popatrzno. Te plamy na podłodze wyglądają strasznie czerwono, nieprawdaż? Trzeba je usunąć.

— Zagotuję wody — zaproponował chłopiec.

— Ani się waż. Weź z szuflady ten rzeźnicki nóż i wyskrob z podłogi te plamy. Wodaby ich nie zmyła.

Spojrzał nagle na Judę znacząco.

— Wiem coś o tem, ponieważ już próbowałem.

Przez parę minut skrobali naprzemian podłogę, póki ostatnie ślady świeżych plam nie zniknęły. Poczem starzec wyszedł z domu i wróciwszy z garścią piasku, potarł nim starannie wyskrobane miejsce. Po zamachu piasku podłoga była czysta, jak dawniej.

— Ba! Zapomniałem! — zawołał nagle. — Na śmierć zapomniałem. Musiał broczyć krwią, idąc tutaj. Kiedy słońce wzejdzie, przyjdą tu jego śladami. Jud, jesteśmy pobici.

Padli na krzesła, jak na rozkaz, i siedzieli, ponuro patrząc na siebie. Starzec miał poprostu minę smutną i znużoną, ale twarz Judy nabrała rumieńca. I nagle, jak światło, błysnęła mu w głowie idea. Zerwał się z krzesła, zaświecił latarnię i wyszedł. Dziadek obserwował go w milczeniu. Kiedy zniknął za drzwiami, mruknął do siebie:

— Jud jest podobny do mnie. Ma pomysły. Nie tak, jak jego rodzice.

ROZDZIAŁ XXIV.

Jud pochylał się uważnie z latarnią w ręku nad każdem miejscem na skałach lub trawie, gdzie ranny Andrzej mógł pozostawić krwawe ślady. Zbadawszy je dokładnie, zawrócił pędem do domu. Wspiął się po drabinie do izdebki Andrzeja i tam obejrzawszy jego buty — były okropnie zbroczone — wciągnął je na swoje nogi.

W luźnych a ciężkich butach nie było mu wygodnie, zszedł jednak na dół z miną obojętną, nie odzywając się ani słowem do dziadka, który również milcząco popatrzył na jego pożyczane obuwie.

Chłopiec wyszedł znowu nazewnątrz; wyjął z kieszeni scyzoryk, otworzył go i omacał ostrze. Było ostre, jak brzytwa. Poczem ruszył przez podwórze do wielkiego kurnika, gdzie gęstemi szeregami siedziało na żerdziach hodowane przez niego ptactwo. Podniósł latarnię w górę i w tejże chwili dziesiątki małych oczu odpowiedziało mu błyskiem. Był to widok niesamowity.

Jud, z miną ponurą, ale zdecydowaną, póty przyglądał się ptactwu, póki wreszcie nie dojrzał czerwonego grzebienia i wachlarzowego ogona wielkiego koguta z rasy Plymouthów.

Chłopiec znał go dobrze. Aczkolwiek cały kurnik należał do niego, to jednak ten kogut był jego specjalną własnością. Opiekował się nim zaraz po wyklociu z jaja. Karmił go w okresie opierzania się. Z dumą przyglądał się wyrastaniu wielkich ostróg. Z bijącem sercem śledził rozwój koguta i jego walkę ze starszemi i mądrzejszemi kogutami o stanowisko w gromadzie, aż do chwili, kiedy dzięki sile nóg i długości ostróg stał się on bezspornym królem kurnika. I tego najdroższego ulubieńca Jud zdecydował się poświęcić. Nawet klaczy bułanej nie kochał tak bardzo, jak tego koguta.

Stary piejak tak przywykł do swego pana, że pozwolił mu się zabrać z żerdzi bez najmniejszego protestu i tylko zatrzepotał skrzydłami, aby utrzymać równowagę w ręku chłopca. Jud wziął swego ulubieńca za ogon. W pewnej chwili, kiedy kogut przykrzywił głowę i spojrzał na niego czerwonemi oczami chłopiec musiał strzepnąć łzy ze swoich rzęs. Ale pomyślał o człowieku na poddaszu, któremu groziła lada chwila śmierć, stuknął butem o but i zaraz w serce jego wstąpiła odwaga i siła.

Podszedł do domu i na stopniach gank u ścisnął koguta za szyję tak silnie, że by nie pisnął. Poczem przeciął mu piersi. Wzdrygnął się, gdy wyczuł, że nóż przeniknął głęboko.

Coś ciepłego kapnęło mu na ręce. Wsunąwszy scyzoryk do kieszeni, Jud ruszył, stawiając kroki możliwie najdłuższe, prosto do urwiska, które znajdowało się o paręset metrów za domem. Krew ciekła obficie. Stary kogut, słabnąc, przywarł do piersi chłopca. Judowi o mało serce nie pękło. Usłyszał wreszcie szum rzeczki, płynącej w dole pod urwiskiem. W tej chwili kogut zatrzepotał po raz ostatni skrzydłami i skończył życie.

Jud czekał, aż łzy wyschną mu w oczach. Poczem zzuł buty i boso, ażeby nie zostawić śladów na skałach, pobiegł szybko na podwórze, rzucił nieżywego koguta do kurnika i wrócił do dziadka.

Za swą wielką ofiarę otrzymał nagrodę i to zaraz. Dziadek, który nie ujawniał nigdy żadnych wzruszeń, na widok jego zerwał się z krzesła z jękiem.

— Na miłość Boską, chłopcze, czyś udawał rannego zbiega? Na miłość Boską, Jud, co ci przyszło do głowy?

I stał, drżąc przed nim. Jud opowiedział wszystko. Miał wielką pociechę, widząc, jak starcza, ponura twarz kolejno wyrażała ulgę, zdumienie i dumę.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach Lukarskich „Gońca Częstochowskiego"